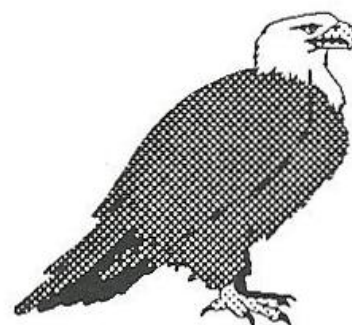

NA POCZĄTKU...

ROK 2



Nr 18 (44)

5 września 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

POLSKIEGO

SPIS TREŚCI

- s. 205 - *Grupa Inicjatywna PTK: Gracjan Wrembel (biogram)*
- s. 206 - *Grupa Inicjatywna PTK: Irena Kowalczyk (biogram)*
- s. 206 - *Z redakcyjnej poczty: fragment listu Marcina Kuryłka*
- s. 208 - *Z redakcyjnej poczty: fragment listu Johna Woodmorappe'a*
- s. 213 - *Mieczysław Pajewski, Doktryna Towarzystwa Badań Kreacjonistycznych*
- s. 214 - *Kreacjonistyczny Przegląd Prasy*
- s. 215 - *Podziękowania [pani Ellen Myers, Emmettowi L. Williamsowi i pani Irenie Kowalczyk]*

Grupa Inicjatywna PTK

Gracjan Wrembel - ur. 1970 r., student IV roku teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, Sekcja w Gorzowie Wielkopolskim. Katecheta rzymskokatolicki w szkołach podstawowych w Rosinie i w Lubinicku. Interesuje się historią Polski i Kościoła, pracą wychowawczą z młodzieżą i dziećmi (harcerstwo, skauting), sprawami Kresów, sportem i turystyką. Po przestudiowaniu dotychczas wydanych publikacji Grupy Inicjatywnej PTK całym sercem przekonał się do

propagowania kreacjonizmu. Myśli, że Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne spełni bardzo ważną rolę i przyczyni się do odbudowy ładu moralnego w narodzie. Jest członkiem Grupy Inicjatywnej PTK od czerwca 1994 roku. Adres do korespondencji: ul. Sulechowska 4B/6, 66-200 Świebodzin, woj. zielonogórskie.

Irena Kowalczyk - ur. w 1943 r., emerytowana nauczycielka, wykształcenie wyższe, pedagogiczne. Matka dwóch córek, licealistek. Cieszy się, że swoją wiarę w Stwórcę może uzupełniać doniesieniami nauki. Uważa, że prawdziwa nauka jest w zgodzie z prawdą objawioną w Biblii - bo prawda jest tylko jedna. Członek Grupy Inicjatywnej PTK od czerwca 1994 r. Adres do korespondencji: ul. Powstańców 30B/48, 31-422 Kraków, tel. (012) 12-25-64.



Z redakcyjnej poczty

Pisząc do Pana i wyrażając swoją chęć udziału w działaniach Grupy Inicjatywnej PTK miałem pragnienie pogłębienia swojej wiedzy na temat za i przeciw kreacjonistyczno-ewolucyjnego sporu oraz aktywne włączenie się w udostępnianie prawdy o stworzeniu w moim (i nie tylko) środowisku. Sam nie jestem specjalistą w dziedzinie kreacjonizmu. Po prostu jestem chrześcijaninem wierzącym Biblii jako swojemu ostatecznemu autorytetowi w każdej dziedzinie życia. Zdając sobie sprawę z tego, że w czasie, gdy wokoło panuje coraz mocniejsze zaślepienie w stosunku do Bożej Prawdy, ja jako świadek Pana Jezusa muszę być "gotowy do obrony przed każdym domagającym się wytłumaczenia się z mojej nadziei" (1 P 3,15). Pragnienie poznania kwestii "stworzenie a ewolucja" jest według mnie odpowiedzialnym traktowaniem chrześcijańskiego świadectwa wobec świata, który nie zna (oszukany zwodniczymi ideami) Bożej Prawdy. Jeżeli mam być efektywny

w świadectwie, to nie mogę zadowalać się mglistymi wyobrażeniami o stworzeniu. Świat nie lubi ogólników. Chociaż zwiastowanie Ewangelii to nie "spór o słowa", lecz proklamowanie PRAWDY w mocy Ducha Św., to jednak poznanie jest niezbędne, aby uwiarygodnić Ewangelię w oczach sceptyków.

To, co opisałem powyżej, stanowi w skrócie moją motywację do przyłączenia się do PTK.

Marcin Kuryłek, Warszawa, fragment listu z 10 maja 1994 r.

* * *

Poniżej drukujemy fragment listu Johna Woodmorappe'a na temat kilku numerów naszego biuletynu wydrukowanych w tym roku. List ten przekonuje, że Grupa Inicjatywna PTK będzie musiała na zebraniu założycielskim PTK rozstrzygnąć bardzo ważną kwestię - swego charakteru: czy mamy być organizacją młodzieżową z jednoznacznie określonymi szczegółowymi punktami swej doktryny, jak zdecydowana większość istniejących organizacji kreacjonistycznych, czy też przyjmujemy tzw. szeroką formułę i do pewnego stopnia zaakceptujemy pluralizm stanowisk kreacjonistycznych. Każde z tych rozwiązań może spowodować odejście pewnych osób. Przyjęcie wąskiej formuły wyklucza członkostwo kreacjonistów starej Ziemi. Natomiast przeciwne rozwiązanie może być przyczyną rezygnacji ze współpracy tych kreacjonistów młodej Ziemi, którzy nie życzą sobie należeć do jednej organizacji razem z kreacjonistami starej Ziemi. Kiedy projektowałem statut PTK, przewidziałem animozje tego typu i zaproponowałem ich neutralizację w postaci tworzenia sekcji opartych na różnych kryteriach. W ten sposób "młodzieżowcy" i "staroziemcy", jeśli zechcą, mogą się grupować izolując się do pewnego stopnia od pozostałych. Będziemy musieli rozstrzygnąć, jakie rozwiązanie uznamy za zadowalające.

Wszystkie odsyłacze do listu Woodmorappe'a pochodzą od redaktora i bądź uzupełniają informacje w liście, bądź mają charakter komentarzy ad hoc.

Drogi Panie Doktorze,

Dziękuję serdecznie za przysłanie czerwcowych egzemplarzy biuletynu oraz tych dawniejszych, które mówią o mnie. Natomiast do dziś nie otrzymałem tych najstarszych biuletynów, o których Pan mówił, że je wysłał do mnie pocztą morską kilka miesięcy temu. Wiele przesyłek, jakie otrzymuję pocztą z Polski, znajduje się w niedobrym stanie, bo są słabo zapakowane. Nie wystarczy wysłać przesyłkę przez ocean owiniętą papierem. Trzeba użyć mocnej koperty. Może w ten sposób Pańska przesyłka zaginęła.

Bardzo dziękuję za napisanie tylu ładnych słów o mnie.¹ Niedawno wydrukowałem parę artykułów w *Bible-Science News*. Załączam ich oryginały, bo redaktor nieco zmienił te teksty eliminując mój polemiczny styl pisania. Dodaję także fotokopie kilku moich artykułów, jakie kilka lat temu zamieściłem w pewnym lokalnym kreacjonistycznym piśmie (*Midwest Creation Fellowship Newsletter*).

Chociaż ślady człowieka w Paluxy są chyba nieprawdziwe,² to ja bym jeszcze z nich nie rezygnował. W jednej ze swoich publikacji sugeruję obiektywny eksperyment, który może raz na zawsze rozstrzygnąć, czy ślady w Paluxy pochodzą od człowieka.

Również nie rezygnowałbym od razu z argumentu na temat pyłu na Księżycu jako dowodu jego młodego wieku.³ Dyskutowałem z profesorem Slusherem na temat artykułu Snellinga.⁴ Dr Slusher

¹ Przypis redaktora: Chodzi o artykuł M. Pajewskiego pt. John Woodmorappe (*Na Początku...*, 11 kwietnia 1994, nr 7 (33), s. 78-82).

² Przypis redaktora: Jest to chyba aluzja do mojej wzmianki o śladach wokół Paluxy River (patrz M. Pajewski, Pył księżycowy a wiek Wszechświata, *Na Początku...*, 18 kwietnia 1994, nr 8 (34), s. 93).

³ Przypis redaktora: Por. Pajewski, Pył...

⁴ Przypis redaktora: Chodzi o artykuł wymieniony w odsyłaczu nr 3 pozycji

powiedział mi, że Snelling pominął wiele badań pokazujących, że opadanie pyłu kosmicznego na Księżyc jest wystarczająco wielkie, by stanowić ważny argument na rzecz młodego Księżyca.

Mam też parę uwag na temat tego, co przeczytałem w otrzymanych biuletynach. Artykuł o rasach chociaż nie popiera rasizmu, to może być wykorzystany przez antykreacjonistów przeciwko nam, żeby obrzucić nas błotem jako rasistów. Lepiej o takich sprawach nie pisać.⁵

Muszę szczerze wyznać, że bardzo negatywnie patrzę na plany dopuszczenia do członkostwa w naszym Towarzystwie tzw. "staroziemskich kreacjonistów" oraz "teistycznych ewolucjonistów".⁶

Pajewski, Pyl..., s. 94.

⁵Przypis redaktora: Chodzi o artykuł Leszka Jańczuka, Rasy i ich powstanie po Potopie, *Na Początku*, 16 maja 1994, nr 10 (36), s. 114-120, 30 maja 1994, nr 11 (37), s. 121-123 albo o artykuł Pajewskiego, Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy?, *Na Początku...*, 30 maja 1994, nr 11 (37), s. 123-128, a zwłaszcza o to, że w ods. 4 na s. 128 podano adres rasistowskiego Kościoła Izraela (nazwa tego kościoła jest myląca, Kościół Izraela ma też antysemicki charakter, dzisiejszych Żydów uważa za potomków głównie Chazarów, którzy w Średniowieczu przyjęli judaizm, a nie biblijnych Żydów) oraz spis jego publikacji o charakterze rasistowskim. Pisanie o rasach, a nawet o rasistach nie implikuje pochwały rasizmu. Uwaga Woodmorappe'a świadczy, jak bardzo wymóg politycznej poprawności (PC - *political correctness*) ogranicza dzisiaj wolność myśli i słowa w Stanach Zjednoczonych, niedawnym bastionie wolności. Na szczęście my tu, w Polsce, jeszcze nie znajdujemy się na takim etapie postępu, chociaż - niestety - szybko zmierzamy w tym samym kierunku. Tylko od nas zależy, czy poddamy się temu zgubnemu trendowi, czy też bez względu na naciski wrogów wolności będziemy zachowywali się jak wolni ludzie.

⁶Przypis redaktora: To z kolei jest chyba nawiązanie do artykułu M. Pajewskiego, Kreacjonizm a wiek Ziemi, *Na Początku*, 11 kwietnia 1994, nr 7 (33), s. 73-78, zwłaszcza s. 77-78.

Jak czytelnicy wiedzą, pod wpływem argumentów dra Jacka Mattera i innych zrezygnowałem ze swojej pierwotnej propozycji, by zezwalać teistycznym ewolucjonistom na pewną formę uczestnictwa w naszym Towarzystwie. Moja ówczesna propozycja wyróżniała trzy kategorie członkostwa: członkowie rzeczywiści, korespondenci i wspierający. Teistycznym ewolucjonistom - ale tylko tym, którzy popierali rozwój kreacjonizmu! - rezerwowałem dopiero tę trzecią kategorię. Wychodziłem z założenia, że jeśli jakiś ewolucjonista chce finansowo popierać

Moim zdaniem teistyczni ewolucjoniści mogą być tylko prenumeratorem biuletynu, a nie członkami naszej organizacji. Natomiast staroziemskich kreacjonistów uważam za pół-kreacjonistów i jako tacy mogą być tylko członkami drugiego rzędu. Jako pełnoprawni członkowie winni być akceptowani tylko ci, którzy uznają stworzenie Ziemi i Wszechświata kilka tysięcy lat temu w ciągu dosłownie rozumianych 6 dni oraz którzy uznają globalny zasięg Potopu.⁷

kreacjonistyczną organizację, to dlaczego z tego nie skorzystać? Dziś swej pierwotnej propozycji już nie podtrzymuję, głównie dlatego, by nie dzielić członków Towarzystwa na lepszych i gorszych. Uważam więc, że członkostwo Towarzystwa winno być otwarte tylko dla kreacjonistów.

⁷ Przypis redaktora: Nie zgadzam się z uwagą Woodmorappe'a, że staroziemscy kreacjoniści to pół-kreacjoniści. Różnica między kreacjonizmem starej i młodej Ziemi dotyczy interpretacji biblijnego opisu tygodnia stworzenia. Skoro kreacjoniści starej Ziemi nie interpretują tego opisu dosłownie, to można co najwyżej powiedzieć, że są pół-biblijnymi kreacjonistami (pod warunkiem, że interpretacja dosłowna jest poprawna). Pogląd, iż stworzenie świata zaszło w ciągu 6 dosłownie rozumianych dni nie należy do kreacjonizmu naukowego, lecz do biblijnego. Nie wiem, jak naukowo można uzasadnić twierdzenie, że stworzenie trwało 6, a nie 5 czy 7 dni. Być może kiedyś taka możliwość się pojawi, ale dzisiaj (chyba?) nie istnieje. Jedynym sposobem uzasadnienia tego poglądu dzisiaj jest odwołanie się do Biblii (a raczej do jej pewnego rozumienia), ale wówczas nie mamy do czynienia z naukowym kreacjonizmem, lecz z biblijnym (por. w tej sprawie Henry M. Morris, *Creation and Its Critics. Answers to Common Questions and Criticisms on the Creation Movement*, Creation-Life Publishers, Inc., San Diego, California 1982, s. 8 oraz M. Pajewski, *Stworzenie czy ewolucja?*, Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992, s. 11-12). Na płaszczyźnie naukowej więc kreacjonizm staroziemski jest równie pełną formą kreacjonizmu jak kreacjonizm młodej Ziemi. Warto mieć świadomość odmienności metodologicznej różnych form kreacjonizmu i nie mylić teologii z naukami przyrodniczymi (kreacjonizm biblijny jest działem teologii).

Przyznaję, że kiedy czytam Biblię, mam nieodparte wrażenie, że 6 dni stworzenia należy rozumieć dosłownie i że świat jest młody. Ale nie studiowałem teologii. Całe moje teologiczne "wykształcenie" to lekcje religii w szkole podstawowej i średniej, a później korespondencyjny kurs biblijny na elementarnym poziomie. Posiadam znacznie lepszą znajomość nauk przyrodniczych, bo nie tylko ze szkoły, ale także z uniwersytetu. W związku z tym nie ryzykuję wygłaszania żadnych sądów teologicznych pozostawiając to tym, którzy się na teologii znają. Jeśli chodzi o kreacjonizm, interesuje mnie wyłącznie jego naukowa odmiana. Propozycja

Powinniśmy za wzór przyjąć Statement of Belief of Creation Research Society.⁸ Pełnymi członkami mogą być tylko ci, którzy akceptują literalnie Biblię. Ci zaś, którzy się tymi sprawami interesują, ale nie uznają globalnego zasięgu Potopu, mogą być prenumeratoremami (*subscribers*).

Szukajmy nowych członków, ale nigdy kosztem naszych zasad! Zupełnie się nie zgadzam, że wiek Ziemi czy Wszechświata, albo zasięg Potopu, to nieważne sprawy.⁹ Koncepcja starej Ziemi i lokalnego Potopu są tak samo niezgodne z Biblią, jak powstanie ludzi z małp. Biblia niewątpliwie uczy młodej Ziemi, młodego Wszechświata oraz globalnego zasięgu Potopu.

Jeśli chodzi o płaszczyznę naukową, to ja się nie boję "dowodów" na rzecz starej Ziemi, tak jak się nie boję "dowodów" na rzecz ewolucji. Kreacjoniści dotychczas zbyt niewiele interesowali się sprawą wieku Ziemi (uważam, że amerykańscy kreacjoniści zbyt wielką wagę

Woodmorappe'a, by każdy członek przyszłego Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego akceptował literalne rozumienie 6 dni stworzenia, stawia pod znakiem zapytania członkostwo wszystkich tych, którzy interesują się jedynie kreacjonizmem naukowym. Osobiście byłoby mi bardzo trudno powiedzieć, że uważam, iż stworzenie zaszło w ciągu 6 dni nie dalej niż 10 000 lat temu, chociaż bardzo bym chciał, by tak właśnie było. Możliwa byłaby wówczas bardzo prosta interpretacja twierdzeń Biblii na ten temat, a możliwość ta zwiększałaby autorytet tej Księgi, co ze względów pozanaukowych bardzo leży mi na sercu.

⁸ Przypis tłumacza: Patrz dalej od s. 213 w tym biuletynie.

⁹ Przypis redaktora: To chyba jest nawiązanie do mojej opinii wyrażonej w artykule Kreacjonizm..., s. 77. Chcę jednak zwrócić uwagę, że nie pisałem tam, iż wiek Ziemi czy zasięg Potopu są sprawami nieważnymi. Pisałem tam tylko, że nie są to sprawy najważniejsze, co znaczy, że te są ważne, ale są jeszcze ważniejsze. Co więcej, na tej samej stronie napisałem o wieku Ziemi: "jest to sprawa drugorzędna w sporze z ewolucjonistami, ale dla nas ważna". Powtarzam, ważna. A jej drugorzędność w sporze z ewolucjonistami znaczy po prostu, że aby zwyciężyć w tym sporze, nie musimy udowadniać młodego wieku Ziemi. Wystarczy, że uzasadnimy przekonanie o specjalnych aktach stwórczych Boga.

przywiązują do krytyki ewolucjonizmu, a za małą do krytyki koncepcji starej Ziemi). Dlatego właśnie napisałem swoją książkę.¹⁰ Z tego powodu nie zgadzam się, że naukowe "dowody" na rzecz starej Ziemi są silne.¹¹ Można je obalić tak samo jak argumenty na rzecz ewolucji.

Całkowicie nie zgadzam się z poglądem, że istnieje mała różnica między kreacjonizmem i "teistycznym" ewolucjonizmem.¹² Przeciwnie, oprócz werbalnej obecności Boga nie ma żadnej zasadniczej różnicy między ewolucjonizmem ateistycznym i tzw. "teistycznym". Ewolucja jest w zasadzie pojęciem ateistycznym. Dodanie słowa "Bóg" jako etykiety niczego nie zmienia. W ewolucji nie ma miejsca na jakiegokolwiek Boga. "Teistycznych ewolucjonistów" pod żadnym pozorem nie powinno się wpuszczać do naszego Towarzystwa.

John Woodmorappe (fragment listu z lipca 1994 r.)

¹⁰ Przypis redaktora: Chodzi o *Studies in Flood Geology. A Compilation of Research Studies Supporting Creation and the Flood* (ok. 200 stron, cena \$12.95, do nabycia u autora). Streszczenie tej książki można znaleźć w artykule J. Woodmorappe'a, *Badania w dziedzinie kreacjonizmu i geologii Potopu, Na Początku...*, 11 kwietnia 1994, nr 7 (33), s. 82-83, 18 kwietnia 1994, nr 8 (34), s. 85-90).

¹¹ Przypis redaktora: To jest chyba aluzja do mojego stwierdzenia (*Kreacjonizm...*, s. 77): "Sam jeszcze nie mam do końca wyrobionej opinii w sprawie wieku Ziemi. Myślę, że argumenty naukowe bardziej popierają ideę starej Ziemi, ale jednocześnie uważam, że kreacjonizm starej Ziemi jest beznadziejnie słaby z biblijnego punktu widzenia".

¹² Przypis redaktora: Ta krytyka z kolei jest chyba wymierzona w opinię Leszka Jańczuka: "Choć z biologicznego punktu widzenia ewolucjoniści teistyczni bliżsi są ewolucjonistom ateistycznym niż kreacjonistom, to jednak z teologicznego punktu widzenia różnice między ewolucjonizmem teistycznym a kreacjonizmem są, wbrew pozorom, niewielkie" (Leszek Jańczuk, *Uwagi związane ze Statutem, Na Początku...*, 21 marca 1994, nr 6 (32), s. 61). W tej sprawie popieram stanowisko Woodmorappe'a - teistyczny ewolucjonizm jest koncepcją wewnątrznie sprzeczną: jeśli ewolucja była metodą stwarzania, to albo proces ewolucji zachodził wyłącznie pod wpływem istniejących praw przyrody i przypadkowych wydarzeń, a wtedy nie ma miejsca na jakąkolwiek rolę Boga oprócz stworzenia świata i praw przyrody na początku (deizm), albo Bóg ingerował w przebieg ewolucji, a wtedy nie była to ewolucja, a teistyczny ewolucjonizm nie jest ewolucjonizmem, lecz kreacjonizmem starej Ziemi albo dziwną mieszanką ewolucjonizmu i kreacjonizmu starej Ziemi.

John Woodmorappe wspomniał o tzw. Statement of Belief najpoważniejszej organizacji kreacjonistycznej. Aby lepiej zrozumieć jego propozycję, przedstawiamy poniżej tłumaczenie tego dokumentu. Jest on przedrukowywany wraz z krótką historią, omówieniem aktywności Towarzystwa oraz warunkami członkostwa, w każdym numerze kwartalnika wydawanego przez CRS. Poniżej ograniczamy się do przedstawienia tylko doktryny CRS odkładając pełniejszą prezentację Towarzystwa Badań Kreacjonistycznych na później.

Mieczysław Pajewski

DOKTRYNA TOWARZYSTWA BADAŃ KREACJONISTYCZNYCH

Członkowie Towarzystwa Badań Kreacjonistycznych będący uczonymi reprezentującymi różne dziedziny nauki zobowiązani są do pełnej wiary w biblijny zapis stworzenia i wczesnej historii, a w ten sposób do koncepcji dynamicznego specjalnego stworzenia (przeciwstawianego ewolucji) zarówno Wszechświata, jak i Ziemi z jej złożonością form żywych. Proponują oni przewartościowanie nauki z tego punktu widzenia i od 1964 roku publikują kwartalnik z artykułami badawczymi w tej dziedzinie. W 1970 roku Towarzystwo opublikowało podręcznik **Biology: A Search for Order in Complexity**, Zondervan Publishing House, Grand Rapids, Michigan 49506. Wszyscy członkowie Towarzystwa podpisują się pod następującą doktryną:

1. Biblia jest pisanym Słowem Bożym, a ponieważ jest w całości inspirowana, to wszystkie jej stwierdzenia są historycznie i naukowo prawdziwe we wszystkich oryginalnych rękopisach. Dla badaczy przyrody znaczy to, że ujęcie pochodzenia w Księdze Rodzaju jest faktycznym przedstawieniem prostych prawd historycznych.

2. Wszystkie podstawowe typy organizmów żywych, włączając człowieka, są rezultatem bezpośrednich aktów stwórczych Boga podczas Tygodnia Stworzenia opisanego w Księdze Rodzaju. Wszystkie zmiany biologiczne, jakie nastąpiły po Tygodniu Stworzenia, dokonały się tylko

w ramach oryginalnych stworzonych rodzajów.

3. Wielki Potop opisany w Księdze Rodzaju, nazywany powszechnie Potopem Noego, był zdarzeniem historycznym o zakresie i skutkach ogólnoświatowych.

4. Jesteśmy organizacją chrześcijańską, której członkowie przyjmują Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela. Ujęcie specjalnego stworzenia Adama i Ewy jako mężczyzny i kobiety oraz ich późniejszy upadek w grzech jest podstawą naszej wiary w potrzebę Zbawiciela dla wszystkich ludzi. Dlatego też zbawienie może przyjść jedynie poprzez przyjęcie Jezusa Chrystusa jako naszego Zbawiciela.

Kreacjonistyczny Przegląd Prasy

Adam Walanus, Jezioro jak książka, *Wiedza i Życie* 1994, nr 2, s. 26-27.

Jezioro Gościąż w Gostynińsko-Włocławskim Parku Krajobrazowym badane jest od 1985 roku. Dno jeziora pokrywa osad składający się z ponad 13 tysięcy par warstw, na przemian jasnych i ciemnych (letnich i zimowych), dokumentujących historię jeziora od chwili jego powstania. Istnieje tu analogia do omawianych w naszym biuletynie serii dendrochronologicznych (*Na Początku...*, 1994, nr 3, s. 29-35). Dane otrzymywane z analizy osadu mogą posłużyć kreacjonistom w dyskusji na temat daty Potopu czy wieku Ziemi. Jeśli wspomniane warstwy są rzeczywiście rezultatem sezonowego osadzania się różnych substancji, to nie wydaje się, by tak gwałtowne wydarzenie jak ogólnoświatowy Potop z Księgi Rodzaju mogło zajść w ciągu ostatnich 13 tys. lat. Analiza osadu wskazuje też, że obecność człowieka obserwuje się od około 7 tys. lat temu. Nieobecność człowieka przez pierwszych 6 tys. lat istnienia jeziora jest doskonale zgodna z biblijną relacją o uratowaniu się zaledwie 8 osób z ogólnoświatowej katastrofy wodnej.

(mp)

W krótkiej notce autor omawia doniesienie Carla Sagana w brytyjskim czasopiśmie *Nature* na temat "wykrycia" przez sondę Galileo życia inteligentnego na Ziemi. Takie dane jak 21-procentowa zawartość tlenu w atmosferze oraz nieproporcjonalnie duża jak na taką atmosferę zawartość metanu najlepiej tłumaczy hipoteza istnienia życia organicznego. O życiu inteligentnym z kolei świadczyć miały "zarejestrowane przez sondę silne impulsy radiowe występujące w paśmie 4-5 MHz i nie mające naturalnych odpowiedników we Wszechświecie".

Doniesienie to jest świadectwem tego, że wbrew nachalnej propagandzie ewolucjonistycznej nauka może zajmować się wykrywaniem śladów działalności inteligentnego rozumu w przyrodzie. Zadanie, jakie stawiają sobie kreacjoniści, nie jest więc zakazane przez żadne reguły metodologiczne. Notka Włodarczyka winna być uzupełniona przez informację, że "wykrywanie" życia i rozumu na Ziemi było testem możliwości próbnika amerykańskiego. Bez tej informacji sama notka brzmi dziwacznie - po co uczeni mieliby wysłać sondę kosmiczną odkrywającą to, o czym od dawna wiadomo? (mp)

PODZIĘKOWANIA

1. Serdecznie dziękuję pani Ellen Myers, sekretarzowi Creation Social Science and Humanities Society, Wichita, Kansas, USA za ofiarowanie mi dwóch dawnych numerów *Creation Social Science and Humanities Quarterly* oraz przysłanie spisu treści wszystkich wydanych dotąd numerów. Była to reakcja pani Myers na mój list z pytaniem, jakie są warunki finansowe wstąpienia do Towarzystwa Kreacjonistycznych Nauk Społecznych i Humanistycznych i na późniejsze opłacenie bieżącej prenumeraty. Z przykrością dowiedziałem się także, że po czwartym numerze tomu 16-go Towarzystwo przerywa wydawanie swojego kwartalnika "z powodu różnych okoliczności znajdujących się poza naszą kontrolą", jak napisała w liście pani Myers. Towarzystwo powstało w 1977 roku i jest siostrzaną instytucją w porównaniu z bardziej znanym Towarzystwem Badań Kreacjonistycznych (Creation Science Research

Society), które działa na terenie nauk przyrodniczych.

2. Bardzo dziękuję doktorowi Emmettowi L. Williamsowi za przysłanie mi książki pt. **Thermodynamics and the Development of Order**, *Creation Research Society Monograph Series: No. 1*, 1981 (third printing - 1992). Książka jest zredagowanym przez dra Williamsa zbiorem 10 artykułów poświęconych relacji termodynamiki (głównie drugiej zasady termodynamiki) do stworzenia.

3. Serdecznie dziękuję pani Irenie Kowalczyk z Krakowa za prezent w postaci książki Józefa Kajfosa pt. **Życie ma sens** oraz kilku mniejszych publikacji o charakterze kreacjonistycznym.

Mieczysław Pajewski

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

Redakcja biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji).

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 02.09.1994.

W przyszłym numerze m.in. o Drugim Moskiewskim Międzynarodowym Sympozjum Kreacjonistycznym.